

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 296 (2257) 13 — 14. XII. 1958 r. Cena 40 gr.

NA ZDJĘCIU.

Przewodniczący

Rady Państwa

PRL tow. Ale-

ksander Zawadzki

w rozmowie z ro-

botnikami z Fast.

Fot. — Zaremba.



Uroczyste obchody 40-lecia Komunistycznej Partii Polski

Tow. Aleksander Zawadzki wśród załogi Kombinatoru w Fastach

◆ Odstąpienie tablicy pamiątkowej ◆ Odznaczenie
uczestników KPP i KPZB ◆ Akademia w Teatrze

Już w czwartek Białystok przybrał odświętną szatę w postaci portretów, transparentów, sztandarów, girland i udekorowanych wystaw sklepowych. Ale dopiero w piątek rano odświętny nastrój dosięgnął zenitu. W związku z obchodami 40 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Polski, przybył do Białegostoku działacz KPP, członek Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczący Rady Państwa, tow. ALEKSANDER ZAWADZKI.

O godzinie 10 tow. Zawadzki, w towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Białymstoku, tow. Arkadiusza Łaszewicza, przewodniczącego Prezydium WRN, inż. Jerzego Popko i innych działaczy politycznych i państwowych Białostocki, odwiedził Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Fastach.

Już na stopniach budynku dyrekcji fastowskiego kombinatu gości powitał dyrektor, tow. Kopański, który następnie oprowadzał przybyłych po fabryce. Tow. Zawadzki, który zwiedzanie kombinatu rozpoczął od przedziału cienkoprzędni, interesuje się żywo wszystkim co dotyczy zakładu i załogi, prowadzi rozmowy z robotnikami i inżynierami, pyta o wszystko, chce — jak mówią — zresztą mówili — poznać jak najlepiej zwiędzaną fakturę.

Robotnicy zwracają się w rozmowach z różnymi sprawami do tow. Zawadzkiego.

Wanda Skorulska, sekretarz Komitetu Zakładowego ZMS, mówi o pracy ZMS w fabryce, o rozpoczętym współzawodnictwie międzybrigadowym, o perspektywach wzrostu organizacji młodzieżowej, a nawet o tym, że w Fastach, gdzie ponad 70 proc. załogi stanowią młode dziewczęta, brak chłopów. Katarzyna Chmiel mówi między innymi o tym, że mieszka w złych warunkach, że w mieszkaniu jej wali się sufit, że zwracała się o zrobienie remontu, którego nie przeprowadzono do tej pory, a inny robotnik zwraca się do tow. Zawadzkiego z pytaniem, czy Białostocki Uniwersytet Robotniczy będzie miał uprawnienia szkoły państwowej.

W trakcie zwiedzania zakładu, dziewczęta dowiadują się, że dziś jest Aleksandra i składają życzenia imieninowe tow. Zawadzkiemu, który wyjaśnia, że Aleksandra jest kilka razy do roku i nie wie, w którym dniu przypadają jego imieniny. Po zwiedzeniu zakładu tow. Zawadzki spotkał się w wielkiej sali z kierownictwem kombinatu, z którym odbył długą rozmowę na temat różnych zagadnień nurtujących pracowników z Fast. Zegnął życzliwie załogę, złożył im życzenia dalszej pomyślnej pracy

w zakładzie typu socjalistycznego, jakim niewątpliwie jest fastowski kombinat.

★

Po południu ulice miasta zaroily się kolumnami zdążających na ulicę Sienkiewicza manifestantów. Początek sztafety komitetów partyjnych, stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji młodzieżowych ustawiły się pod ścianą domu, na której wmurowana została tablica na pamiątkę Rady Delegatów Robotniczych, mającej w tym miejscu swą siedzibę w roku 1918. O godzinie 15 kilkudziesięciu tłum manifestantów gromkim oklaskami wita przybywających na uroczystość przedstawicieli partii i władzy ludowej, z tow. Aleksandrem Zawadzkiem na czele.

Wice rozpoczyna I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku, tow. Arkadiusz Łaszewicz krótkim zagajaniem:

„Droży Towarzysze i Obywatele!

Niech mi wolno będzie w imieniu ludzi pracy miast i wsi województwa, w imieniu społeczeństwa Białegostoku oraz w imieniu przedstawicieli klasy robotniczej, inteligencji pracującej i młodzieży, zebrałych tak licznie na dzisiejszym wiecu, powitać drogiego nam gościa, przybyłego do Białegostoku na uroczystości z okazji 40 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Polski — członka Biura Politycznego KC PZPR, Przewodniczącego Rady Państwa, tow. Aleksandra Zawadzkiego.

Droży Towarzysze! Dziś, w 40 rocznicę powstania Komunistycznej Partii Polski, jak kraj nasz długi i szeroki, wszędzie odbywają się uroczystości związane z tą historyczną rocznicą. Naród polski czci pamięć tych wszystkich, którzy przed laty nie szczędząc sił i zdrowia, torowali drogę Polsce Ludowej.

To miejsce, gdzie zebrał się dzisiaj tak licznie, gdzie wyrosły w latach władzy ludowej nowe gmachy miasteczka, było przed 40 laty sceną historycznych wydarzeń.

W gmachu tym, przy tej ulicy, mieściła się na przełomie 1918—1919 r. siedziba Rady Delegatów Robotniczych Białegostoku. Kierowali nią i rządzili aktywną działalność wśród ludności Białegostoku n. j. p. synowie białostockiej klasy robotniczej.

Białostocka Rada Delegatów Robotniczych była załogiem prawdziwej, proletariackiej władzy. Kiedy ówczesne władze burżuazyjne postanowiły rozwiązać działalność robotniczego przedstawicielstwa — Rady Delegatów Robotniczych — przy użyciu wojska, ludność Białegostoku poczęła organizować masowe manifestacje na ulicach miasta.

Dzisiaj, w 40 rocznicę działalności Rady Delegatów Robotniczych w Białymstoku, odsłonięta zost. nie ku czci bohaterów walki białostockiej klasy robotniczej pamiątkowa tablica na budynku, mieszczącym się w tym miejscu, gdzie kiedyś, przed laty, miała swoją siedzibę Rada Delegatów Robotniczych.

O odsłonięcie pamiątkowej tablicy poprosimy działacza KPP, członka Biura Politycznego

go KC PZPR, Przewodniczącego Rady Państwa, tow. Aleksandra Zawadzkiego.

Tow. Zawadzki dokonuje odsłonięcia tablicy, na której złotymi literami widnieje napis: „W tym miejscu stał dom, w którym podczas okupacji niemieckiej w 1918 r. miała swoją siedzibę pierwsza Rada Delegatów Robotniczych”.

Tow. Zawadzki pozdrowił następnie zebranych w imieniu kierownictwa partii, rządu i Rady Państwa. Krótkie przemówienie, jakie wygłosił tow. Zawadzki do zebranych na wiecu poświęcił pamięci rewolucjonistów, którzy nieugięcie walczyli o

obalenie ustroju wyzysku, o zwycięstwo ustroju sprawiedliwości społecznej, socjalizmu.

Mówca wspominał warunki, w jakich powstawały Rady Delegatów Robotniczych w Polsce w latach 1918 — 1919, mówił o walce komunistów w tych czasach, przypominał, że mimo, iż partia istniała i działała, to jednak nie udało się wtedy narodowi polskiemu zrzucić jarzma kapitalistycznego wyzysku, gdyż nie były przygotowane do tego masy ludowe i inteligencja. Kosztowało to naród polski 20 lat panowania kapitalizmu, 20 lat głodu, analfabetyzmu, kosztowało to wreszcie naród polski tragedię 1939 roku.

★ *Ciąg dalszy na str. 4*

CHŁOPI I ROBOTNICY we wspólnej walce

Przed wojną mieszkaliśmy w Piątnicy. Dom mój, malocrośnej rodziny chłopkiej, mieścił się na pograniczu wsi Piątnica i Kalinowo. Z jednej strony wsi potężne niegdyś forty, wybudowane przez cara, a z drugiej majątki, znane w Polsce rodzinie obszarowej Lutostawskich z siedzibą w oddalonym o 4 km Drozdowie. Rodzina Lutostawskich miała wielki wpływ i znaczenie, a szczególnie jako osoba duchowna ksiądz prałat Lutostawski, który w latach 1918—1924 był posłem do Sejmu. Ten pan i ksiądz strasznie nienawidził biedoty i występował zawsze przeciwko robotnikom. Drozdowo było miejscem spotkań reakcji. Tutaj na różne zmywy przyjeżdżali przywódcy endecji. W Drozdowie zakończył żywot ojciec endecji — Roman Dmowski.

Mówiąc o Drozdowie, trzeba nadmienić, że większość biedoty z okolicznych wsi pracowała w majątkach Lutostawskich za liche wynagrodzenie. Nie wszyscy jednak mogli dostać pracę. Panowie nie troszczyli się o losy biednego chłopstwa, które dostarczało taniej siły roboczej. Wsi, w której biedna ludność chłopstwa żyła w cieniu potężnego majątku Lutostawskich, była również Piątnica, a szczególnie jej część wschodnia granicząca ze wsią Kalinowo zwana włościanką.

Rodzina moja składała się z siedmiu osób. Wszyscy gnieździł się w małej, wiejskiej chatce wraz z inną rodziną. Mimo że trzej bracia moi i ja byliśmy już doświadczeni i chcieliśmy pracować,

to jednak nie było gdzie pracować, aby zarobić na życie. Pracy w mieście nie było nawet dla najbardziej potrzebnych. Położenie bezrobotnych w Łomży było jeszcze gorsze. Widzieliśmy ich czarne twarze oczekujących pracy pod magistratem. Domagali się zatrudnienia wszystkich bezrobotnych do robót publicznych oraz podwyżki płac. Robotnicy często występowali, a najbardziej w dniu 1 Maja.

Zastanawiało mnie, nieświadomą jeszcze tej walki, że nawet w dniu 1 Maja robotnicy szli na manifestację nie pod wspólnym sztandarem. Mieli dwa oddzielne pochody: jeden pod sztandarem PPS i Bundu z miejscowymi przywódcami z PPS dr Czarneckim, Zaleskim, Tyborowskim lub później Jaworskim. Pochód ten był mniej liczny i policja zwracała mniej uwagi, jak gdyby był milej widziany.

I był pochód drugi, jakby biedniejszy. Pochód był prowadzony przez robotników braci Feliksa i Jana Ja-

★ *Ciąg dalszy na str. 5*

„ADWOKAT I RÓŻE”

na scenie

białostockiej

Rozmawiamy z reżyserem
BRONISŁAWEM ORLICZEM

Teatr im. Al. Węgierki zapowiedział na dzień 30 bm. premierę sztuki Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże”. Sztuka ta nie była zapowiedziana w repertuarze teatru na sezon 1958/59. Jak to się stało, że weszła na afisz?

Okazuje się, że jej reżyser, Bronisław Orlicz obrał ją jako swój tzw. „warsztat reżyserski”, czyli pracę dyplomową potrzebną do uzyskania pełnych uprawnień reżyserskich. Jest to droga, którą wielu aktorów zdobywa drugi zawód — reżysera.

Bronisław Orlicz gra już dwa lata w Białymstoku — pamiętamy go m. in. jako Poetę z „Wesela” Wyspiańskiego. Może niektórzy z naszych Czytelników przypomną sobie tego aktora z występów gościnnych Teatru Powszechnego z Warszawy (rok 1951) kiedy to występował w roli tytułowej w „Mazepie” Słowackiego?



Bronisław Orlicz

A z tą reżyserią było tak:

— Pierwsze, nieśmiało jeszcze — podjąłem w Warszawie jako asystent reżysera — Stanisławy Perzanowskiej, która przygotowywała na scenie Teatru Powszechnego sztukę „Zdarczenie” o Ludwiku Waryńskim.

Ale samodzielnie pracowałem dopiero tutaj w Białymstoku nad „Igraszkami trafu i miłości”. Wiele zawdzięczam temu teatrówi. Dyrektor Irena Górską zachęcała mnie do podjęcia pracy nad zrobieniem warsztatu reżyserskiego i umożliwiła mi realizowanie tego planu. Proszę pamiętać, że takie przedsięwzięcie, nie wpływające z normalnych planów pracy teatru w pewnym sensie „przeszkadza”, dezorganizuje tę pracę, toteż nie wszędzie dyrekcje teatrów patrzy na to przychylnym okiem.

— Dlaczego wybrał Pan Szaniawskiego — i to „Adwokata i róże”?

— Spodziewałem się tego pytania. Przede wszystkim wybrałem tego autora, bo jego twórczość bardzo lubię i cenie. Każda jego sztuka jest bardzo głęboka, psychologiczna. On nie tworzy szablonów, konsekwentnie przeprowadza to, co chce powiedzieć przez postać. Z każdej postaci bije wielki humanitaryzm. Autor nie wzdaje o nich swego sądu — pozostawia to widzowi.

★ *Ciąg dalszy na str. 5*

Dziś w numerze:

- Gdzie był ten potworny system obywateli — str. 6
- I znowu młodość — czytaj na stronie 6
- Pomylili pory roku — fotoreportaż na stronie 7

Delegacja KC PZPR powróciła z Moskwy

WARSZAWA (PAP) 12. 12.

Do Warszawy powróciła ze Związku Radzieckiego delegacja KC PZPR z sekretarzem KC i I sekretarzem KW PZPR Witoldem Jarosińskim na czele. Delegacja przebywała w ZSRR 3 tygodnie na zaproszenie Komitetu Centralnego KPZR.

W czasie swego pobytu w Związku Radzieckim delegacja spotkała się z serdecznym, braterskim przyjęciem.

700 tysięcy mieszkańców liczy Łódź

ŁÓDŹ (PAP) 12. 12.

Stolica polskiego włókiennictwa jak wykazuje statystyka Wydziału Ewidencji Ludności, liczy obecnie 700 tys. mieszkańców, 700-tysięcznym obywatelem tego miasta jest urodzony w grudniu Roman Prenel — nowy mieszkaniec dzielnicy Ruda.

Irak występuje z Paktu Bagdadzkiego

KAIR (PAP) 12. 12.

Jak donosi z Bagdadu bliskowschodnia agencja MEN, rząd Iraku postanowił w lutym 1959 roku wycofać się z uczestnictwa w Pakcie Bagdadzkiem.

ZE SPORTU

Pogrom Węgrów

MOSKWA (PAP) 12. 12.

Wysokim zwycięstwem reprezentantów ZSRR zakończył się mecz międzypaństwowy mecz bokserski Związek Radziecki — Węgry. Reprezentacja ZSRR zwyciężyła 20:0.

Wyniki poszczególnych walk (w kolejności wag, na pierwszym miejscu bokserzy radzieckich): Mucha wywalczyła Tereka, Grigoriew zwyciężył Ngyev'ego, Nikanorow pokonał Bubrow'ego, Barankow zwyciężył przez tko w II starciu Kistofid'ego, Jenglarow zwyciężył przez tko w II starciu Juhasa, Tamasow zwyciężył Sakasa, Teofanow zwyciężył przez tko w III rundzie Simona, Sienkin wygrał przez tko w I starciu z Siposem, Abramowowi podał się w I rundzie Fazekas.

Kalendarzyk imprez sportowych

NIEZIELA
BIALYSTOK
Godz. 12 — Hala Jagiellońska — w boksie o mistrzostwo III ligi Jagiellońska Białystok — Polak Bemow. Ze względu na niepomysłowość i języczne podjęcie publiczność będzie wycofana tylko na halony. Ilość biletów — ograniczona.

CZARNA WIEŚ
Godz. 18 — Hala w Czarnej Wsi — Towarzyski mecz w siatkówkę między Czarą Wsią — Gwardia Białystok.

Agencja TASS:

ZSRR jest zdecydowany zlikwidować nienormalną sytuację w Berlinie

MOSKWA (PAP) 12. 12.

Agencja TASS opublikowała następujące oświadczenie:

Minęły dwa tygodnie od czasu, gdy rząd radziecki w notach wystosowanych do rządów USA, W. Brytanii i Francji, jak również do rządów Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej o swojej decyzji podjęcia kroków ku likwidacji reżimu obecnej okupacji w Berlinie oraz przedstawił konkretne propozycje na temat drogi prowadzącej do rozwiązania sprawy berlińskiej. Inicjatywa rządu radzieckiego skupia na sobie powszechną uwagę i spotkała się z poparciem ze strony szeregów państw oraz ze strony szerokiego kręgu społeczeństwa w wielu krajach.

Trzeba jednak stwierdzić, że stanowisko zajęte wobec propozycji ZSRR na temat Berlina przez oficjalnych przedstawicieli niektórych państw zachodnich — członków NATO — posiada zupełnie inny charakter. Wynika to z wypowiedzi prezydenta USA Eisenhowera, sekretarza stanu USA Dullesa, ministra spraw zagranicznych W. Brytanii Lloyd'a, jak również szefa rządu zachodnio-niemieckiego, kanclerza Adenauera.

Kola rządzące mocarstw zachodnich, pragnąc uniknąć w jakis sposób rozwiązania sprawy uformowania sytuacji w Berlinie, uciekły się znów do starego środka, który już nieraz stosowały w celu stordowania rozwiązania ważnych problemów międzynarodowych, a mianowicie do spekulacji wokół problemu zjednoczenia Niemiec. Cztery mocarstwa — oświadczają że kolo — po winny omawiać nie kwestie berlińskie, lecz prowadzić rokowania „na temat sytuacji w Niemczech” — jak pisał niedawno Lloyd. Nakreślił się przy tym znów stara, stara ataz do ochrypnięcia płuć o „zjednoczeniu Niemiec w drodze wolnych wyborów”.

Związek Radziecki nie będzie uczestniczył w żadnych rokowaniach, które by miały na celu rozwiązanie sprawy zjednoczenia Niemiec za Niemców i zamiast Niemców. Inną sprawą jest przygotowanie i zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Rząd radziecki nigdy nie negował kompetencji czterech mocarstw w tej sprawie. Rząd radziecki nie raz potwierdził swą gotowość wzięcia udziału w każdej chwili w rokowaniach poświęconych przygotowaniu traktatu pokojowego z Niemcami.

Mistrzowie bagnetu

W Suwałkach odbyły się indywidualne drużynowe mistrzostwa woj. białostockiego w walce na bagnety. Uczestniczyło w nich 12 zawodników z Białegostoku, Łomży, Białej, Podlaskiego, Kolskiego i Suwałk. Tytuł indywidualnego mistrza zdobył Aleksander Jagielloński, który w barwach pokonał Wł. Skiełło z Białej, Podlaskiego. Za sportowe zwycięstwo odniósł reprezentant Suwałk. Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem kibiców.

Godz. 16 — Hala Jagiellońska — Decydujący mecz szachowy o drugie miejsce w woj. białostockim. Jagielloński — Ogusko Białystok.

Godz. 18 — Hala w Czarnej Wsi — Towarzyski mecz w siatkówkę między Czarą Wsią — Gwardia Białystok.

Jutro w Paryżu rozpocznie się konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii, Francji i NRF

RONN (PAP) 12. 12.

W bońskich kołach rządowych trwają gorące przygotowania związane z wyjazdem reprezentantów NRF do Paryża. Jak już podawaliśmy, w niedzielę odbędzie się w Paryżu konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich oraz NRF, która poprzedzi sesję Rady NATO. Delegacja NRF obejmuje około 80 osób.

W piątek przed południem wyjeżdżający do Paryża bni ministrowie von Brentano, Strauss, Erhard i Etzel konferowali przez blisko dwie godziny z kanclerzem Adenauerem. Wkrótce potem odbyło się posiedzenie rządu.

W bońskich kołach rządowych oczekuje się, że paryska konferencja ministrów spraw zagranicznych w sprawie Berlina przyniesie tekst wspólnej odpowiedzi na propozycje radzieckie. Przypuszcza się, że właściwa odpowiedź Zachodu zredagowana zostanie dopiero w roku przyszłym.

WASZYNGTON (PAP) 12. 12.

Amerkański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Amerykański sekretarz stanu Dulles udał się do Paryża w piątek wieczorem, w parę godzin po opuszczeniu szpitala, w którym przebywał przez ostatnie kilka dni. Dulles ma w Paryżu konferować prywatnie z poszczególnymi ministrami spraw zagranicznych wielkich mocarstw, a także ministrem von Brentano i burmistrzem Brandtem.

Goście niemieccy w Łodzi i Koninie



11. XII. 1958 r. część delegacji partyjno-rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybyła do Gdańska.

NA ZDJĘCIU: powitanie w Gdańsku.

ŁÓDŹ (PAP) 12. 12.

Wczoraj o godz. 8.30 na dworcu Łódź-Kaliska, zatrzymał się pociąg specjalny wiozący członków delegacji partyjno-rządowej NRF z I sekretarzem KC SED Walterm Ubrichtem na czele oraz z towarzyszącymi im osobistościami polskimi. Pociąg tym przybyła do Łodzi również część delegacji niemieckiej, która bawiła w Gdańsku. Pozostała część gości niemieckich z członkami Biura Politycznego KC SED Hermannem Maternem, którym towarzyszy członek Biura Politycznego KC PZPR Stefan Jędrzejewski zatrzymała się w drodze z Gdańska — w Koninie.

Goście niemieccy po zwiedzeniu miasta, w godzinach popołudniowych spotkali się z zalogą Zsk. Przem. Baweln. im. Marchlewskiego.

WARSZAWA (PAP) 12. 12.

11. bm. przewodniczący delegacji partyjno-rządowej NRF, I sekretarz KC SED — Walter Ubricht, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów — dr Hans Loch oraz członek KC SED, zastępca ministra Spraw Zagranicznych — Otto Winter złożyli wizytę przewodniczącemu Rady Narodowej m. st. Warszawy — Zygmunowi Dworakowskiemu.

Następnie goście niemieccy zwiedzili nowe osiedle warszawskie — Bielany, mieszkaniowe osiedle im. Kasprzaka oraz place budowy na Wierzbnie.

Czek na 1 mln dolarów w starych spodniach

W używanych spodniach, które wraz z innym odzieniem przysłał do USA dla mieszkaniec łódzkiej dzielnicy Łódź-Nowe Nagórki 11.30 Słuchamy muzyki ludowej: 12.30 Foraker symfoniczny: 13.00 Piosenki ludowe: 13.30 Nowe nagrania: 14.00 Słuchamy muzyki ludowej: 14.30 Foraker symfoniczny: 15.00 Piosenki ludowe: 15.30 Nowe nagrania: 16.00 Słuchamy muzyki ludowej: 16.30 Foraker symfoniczny: 17.00 Piosenki ludowe: 17.30 Nowe nagrania: 18.00 Słuchamy muzyki ludowej: 18.30 Foraker symfoniczny: 19.00 Piosenki ludowe: 19.30 Nowe nagrania: 20.00 Słuchamy muzyki ludowej: 20.30 Foraker symfoniczny: 21.00 Piosenki ludowe: 21.30 Nowe nagrania: 22.00 Słuchamy muzyki ludowej: 22.30 Foraker symfoniczny: 23.00 Piosenki ludowe: 23.30 Nowe nagrania: 24.00 Słuchamy muzyki ludowej: 24.30 Foraker symfoniczny: 25.00 Piosenki ludowe: 25.30 Nowe nagrania: 26.00 Słuchamy muzyki ludowej: 26.30 Foraker symfoniczny: 27.00 Piosenki ludowe: 27.30 Nowe nagrania: 28.00 Słuchamy muzyki ludowej: 28.30 Foraker symfoniczny: 29.00 Piosenki ludowe: 29.30 Nowe nagrania: 30.00 Słuchamy muzyki ludowej: 30.30 Foraker symfoniczny: 31.00 Piosenki ludowe: 31.30 Nowe nagrania: 32.00 Słuchamy muzyki ludowej: 32.30 Foraker symfoniczny: 33.00 Piosenki ludowe: 33.30 Nowe nagrania: 34.00 Słuchamy muzyki ludowej: 34.30 Foraker symfoniczny: 35.00 Piosenki ludowe: 35.30 Nowe nagrania: 36.00 Słuchamy muzyki ludowej: 36.30 Foraker symfoniczny: 37.00 Piosenki ludowe: 37.30 Nowe nagrania: 38.00 Słuchamy muzyki ludowej: 38.30 Foraker symfoniczny: 39.00 Piosenki ludowe: 39.30 Nowe nagrania: 40.00 Słuchamy muzyki ludowej: 40.30 Foraker symfoniczny: 41.00 Piosenki ludowe: 41.30 Nowe nagrania: 42.00 Słuchamy muzyki ludowej: 42.30 Foraker symfoniczny: 43.00 Piosenki ludowe: 43.30 Nowe nagrania: 44.00 Słuchamy muzyki ludowej: 44.30 Foraker symfoniczny: 45.00 Piosenki ludowe: 45.30 Nowe nagrania: 46.00 Słuchamy muzyki ludowej: 46.30 Foraker symfoniczny: 47.00 Piosenki ludowe: 47.30 Nowe nagrania: 48.00 Słuchamy muzyki ludowej: 48.30 Foraker symfoniczny: 49.00 Piosenki ludowe: 49.30 Nowe nagrania: 50.00 Słuchamy muzyki ludowej: 50.30 Foraker symfoniczny: 51.00 Piosenki ludowe: 51.30 Nowe nagrania: 52.00 Słuchamy muzyki ludowej: 52.30 Foraker symfoniczny: 53.00 Piosenki ludowe: 53.30 Nowe nagrania: 54.00 Słuchamy muzyki ludowej: 54.30 Foraker symfoniczny: 55.00 Piosenki ludowe: 55.30 Nowe nagrania: 56.00 Słuchamy muzyki ludowej: 56.30 Foraker symfoniczny: 57.00 Piosenki ludowe: 57.30 Nowe nagrania: 58.00 Słuchamy muzyki ludowej: 58.30 Foraker symfoniczny: 59.00 Piosenki ludowe: 59.30 Nowe nagrania: 60.00 Słuchamy muzyki ludowej: 60.30 Foraker symfoniczny: 61.00 Piosenki ludowe: 61.30 Nowe nagrania: 62.00 Słuchamy muzyki ludowej: 62.30 Foraker symfoniczny: 63.00 Piosenki ludowe: 63.30 Nowe nagrania: 64.00 Słuchamy muzyki ludowej: 64.30 Foraker symfoniczny: 65.00 Piosenki ludowe: 65.30 Nowe nagrania: 66.00 Słuchamy muzyki ludowej: 66.30 Foraker symfoniczny: 67.00 Piosenki ludowe: 67.30 Nowe nagrania: 68.00 Słuchamy muzyki ludowej: 68.30 Foraker symfoniczny: 69.00 Piosenki ludowe: 69.30 Nowe nagrania: 70.00 Słuchamy muzyki ludowej: 70.30 Foraker symfoniczny: 71.00 Piosenki ludowe: 71.30 Nowe nagrania: 72.00 Słuchamy muzyki ludowej: 72.30 Foraker symfoniczny: 73.00 Piosenki ludowe: 73.30 Nowe nagrania: 74.00 Słuchamy muzyki ludowej: 74.30 Foraker symfoniczny: 75.00 Piosenki ludowe: 75.30 Nowe nagrania: 76.00 Słuchamy muzyki ludowej: 76.30 Foraker symfoniczny: 77.00 Piosenki ludowe: 77.30 Nowe nagrania: 78.00 Słuchamy muzyki ludowej: 78.30 Foraker symfoniczny: 79.00 Piosenki ludowe: 79.30 Nowe nagrania: 80.00 Słuchamy muzyki ludowej: 80.30 Foraker symfoniczny: 81.00 Piosenki ludowe: 81.30 Nowe nagrania: 82.00 Słuchamy muzyki ludowej: 82.30 Foraker symfoniczny: 83.00 Piosenki ludowe: 83.30 Nowe nagrania: 84.00 Słuchamy muzyki ludowej: 84.30 Foraker symfoniczny: 85.00 Piosenki ludowe: 85.30 Nowe nagrania: 86.00 Słuchamy muzyki ludowej: 86.30 Foraker symfoniczny: 87.00 Piosenki ludowe: 87.30 Nowe nagrania: 88.00 Słuchamy muzyki ludowej: 88.30 Foraker symfoniczny: 89.00 Piosenki ludowe: 89.30 Nowe nagrania: 90.00 Słuchamy muzyki ludowej: 90.30 Foraker symfoniczny: 91.00 Piosenki ludowe: 91.30 Nowe nagrania: 92.00 Słuchamy muzyki ludowej: 92.30 Foraker symfoniczny: 93.00 Piosenki ludowe: 93.30 Nowe nagrania: 94.00 Słuchamy muzyki ludowej: 94.30 Foraker symfoniczny: 95.00 Piosenki ludowe: 95.30 Nowe nagrania: 96.00 Słuchamy muzyki ludowej: 96.30 Foraker symfoniczny: 97.00 Piosenki ludowe: 97.30 Nowe nagrania: 98.00 Słuchamy muzyki ludowej: 98.30 Foraker symfoniczny: 99.00 Piosenki ludowe: 99.30 Nowe nagrania: 100.00 Słuchamy muzyki ludowej: 100.30 Foraker symfoniczny: 101.00 Piosenki ludowe: 101.30 Nowe nagrania: 102.00 Słuchamy muzyki ludowej: 102.30 Foraker symfoniczny: 103.00 Piosenki ludowe: 103.30 Nowe nagrania: 104.00 Słuchamy muzyki ludowej: 104.30 Foraker symfoniczny: 105.00 Piosenki ludowe: 105.30 Nowe nagrania: 106.00 Słuchamy muzyki ludowej: 106.30 Foraker symfoniczny: 107.00 Piosenki ludowe: 107.30 Nowe nagrania: 108.00 Słuchamy muzyki ludowej: 108.30 Foraker symfoniczny: 109.00 Piosenki ludowe: 109.30 Nowe nagrania: 110.00 Słuchamy muzyki ludowej: 110.30 Foraker symfoniczny: 111.00 Piosenki ludowe: 111.30 Nowe nagrania: 112.00 Słuchamy muzyki ludowej: 112.30 Foraker symfoniczny: 113.00 Piosenki ludowe: 113.30 Nowe nagrania: 114.00 Słuchamy muzyki ludowej: 114.30 Foraker symfoniczny: 115.00 Piosenki ludowe: 115.30 Nowe nagrania: 116.00 Słuchamy muzyki ludowej: 116.30 Foraker symfoniczny: 117.00 Piosenki ludowe: 117.30 Nowe nagrania: 118.00 Słuchamy muzyki ludowej: 118.30 Foraker symfoniczny: 119.00 Piosenki ludowe: 119.30 Nowe nagrania: 120.00 Słuchamy muzyki ludowej: 120.30 Foraker symfoniczny: 121.00 Piosenki ludowe: 121.30 Nowe nagrania: 122.00 Słuchamy muzyki ludowej: 122.30 Foraker symfoniczny: 123.00 Piosenki ludowe: 123.30 Nowe nagrania: 124.00 Słuchamy muzyki ludowej: 124.30 Foraker symfoniczny: 125.00 Piosenki ludowe: 125.30 Nowe nagrania: 126.00 Słuchamy muzyki ludowej: 126.30 Foraker symfoniczny: 127.00 Piosenki ludowe: 127.30 Nowe nagrania: 128.00 Słuchamy muzyki ludowej: 128.30 Foraker symfoniczny: 129.00 Piosenki ludowe: 129.30 Nowe nagrania: 130.00 Słuchamy muzyki ludowej: 130.30 Foraker symfoniczny: 131.00 Piosenki ludowe: 131.30 Nowe nagrania: 132.00 Słuchamy muzyki ludowej: 132.30 Foraker symfoniczny: 133.00 Piosenki ludowe: 133.30 Nowe nagrania: 134.00 Słuchamy muzyki ludowej: 134.30 Foraker symfoniczny: 135.00 Piosenki ludowe: 135.30 Nowe nagrania: 136.00 Słuchamy muzyki ludowej: 136.30 Foraker symfoniczny: 137.00 Piosenki ludowe: 137.30 Nowe nagrania: 138.00 Słuchamy muzyki ludowej: 138.30 Foraker symfoniczny: 139.00 Piosenki ludowe: 139.30 Nowe nagrania: 140.00 Słuchamy muzyki ludowej: 140.30 Foraker symfoniczny: 141.00 Piosenki ludowe: 141.30 Nowe nagrania: 142.00 Słuchamy muzyki ludowej: 142.30 Foraker symfoniczny: 143.00 Piosenki ludowe: 143.30 Nowe nagrania: 144.00 Słuchamy muzyki ludowej: 144.30 Foraker symfoniczny: 145.00 Piosenki ludowe: 145.30 Nowe nagrania: 146.00 Słuchamy muzyki ludowej: 146.30 Foraker symfoniczny: 147.00 Piosenki ludowe: 147.30 Nowe nagrania: 148.00 Słuchamy muzyki ludowej: 148.30 Foraker symfoniczny: 149.00 Piosenki ludowe: 149.30 Nowe nagrania: 150.00 Słuchamy muzyki ludowej: 150.30 Foraker symfoniczny: 151.00 Piosenki ludowe: 151.30 Nowe nagrania: 152.00 Słuchamy muzyki ludowej: 152.30 Foraker symfoniczny: 153.00 Piosenki ludowe: 153.30 Nowe nagrania: 154.00 Słuchamy muzyki ludowej: 154.30 Foraker symfoniczny: 155.00 Piosenki ludowe: 155.30 Nowe nagrania: 156.00 Słuchamy muzyki ludowej: 156.30 Foraker symfoniczny: 157.00 Piosenki ludowe: 157.30 Nowe nagrania: 158.00 Słuchamy muzyki ludowej: 158.30 Foraker symfoniczny: 159.00 Piosenki ludowe: 159.30 Nowe nagrania: 160.00 Słuchamy muzyki ludowej: 160.30 Foraker symfoniczny: 161.00 Piosenki ludowe: 161.30 Nowe nagrania: 162.00 Słuchamy muzyki ludowej: 162.30 Foraker symfoniczny: 163.00 Piosenki ludowe: 163.30 Nowe nagrania: 164.00 Słuchamy muzyki ludowej: 164.30 Foraker symfoniczny: 165.00 Piosenki ludowe: 165.30 Nowe nagrania: 166.00 Słuchamy muzyki ludowej: 166.30 Foraker symfoniczny: 167.00 Piosenki ludowe: 167.30 Nowe nagrania: 168.00 Słuchamy muzyki ludowej: 168.30 Foraker symfoniczny: 169.00 Piosenki ludowe: 169.30 Nowe nagrania: 170.00 Słuchamy muzyki ludowej: 170.30 Foraker symfoniczny: 171.00 Piosenki ludowe: 171.30 Nowe nagrania: 172.00 Słuchamy muzyki ludowej: 172.30 Foraker symfoniczny: 173.00 Piosenki ludowe: 173.30 Nowe nagrania: 174.00 Słuchamy muzyki ludowej: 174.30 Foraker symfoniczny: 175.00 Piosenki ludowe: 175.30 Nowe nagrania: 176.00 Słuchamy muzyki ludowej: 176.30 Foraker symfoniczny: 177.00 Piosenki ludowe: 177.30 Nowe nagrania: 178.00 Słuchamy muzyki ludowej: 178.30 Foraker symfoniczny: 179.0

Referat Przewodniczącego Rady Państwa tow. A. Zawadzkiego

W 40 rocznicę
Komunistycznej Partii Polski
**SŁOWA NIE ZAWSZE
ZROZUMIAŁE
ALE IDEA TA SAMA**



100



KPP i MOPR rozwijały masową akcję o amnestię dla więźniów politycznych i zniesienie obozu koncentracyjnego w Berezie.
NA ZDJĘCIU: grupa więźniów Berezę Kartuską (urazienych 1933 r.) z archiwum Zakładu Historii Partii KC PZPR

Stanisław Szyszkowski

GDZIE BYŁ TEN POTWORNY SYSTEM OBOZOWY

Nie miałem prawa do swojego nazwiska. Gdy wzywano mnie, musiałem, stojąc na baczność, jednym tchem wyrecytować: „Numer 1107 melduje się posłuszenie na rozkaz”. Jeśli spracowany poderwał się niezbyt sprężyście, wówczas spadały na ciebie pałki, kopniaki i stek najokrutniejszych przeleństw i wyzywk.

I tak codziennie, od rana do nocy. Bezmiełna, ciężka praca była tylko zmęczyć, zbić i stłamsić człowieka. Zrobić z niego bezwolne narzędzie, automat zdolny reagować tylko na rozkaz: padnij, powstań, biegnij... Żebyś nie był zdolny, że zmęczenia, myśleć i stawiać opór. Opracowywano do drobnych szczegółów regulamin i system znęcania zabijał w tobie myśl. Zdawało się, że z tego piekła nie ma powrotu. A jednak...

Gdzie był ten diabelski system obozowy? W stosunku do kogo stosowany? Jacy ludzie byli tak nieludzką katorżą? Kim byli oprawcy? To była Berezka Kartuska w Polsce sanacyjnej. Przedsłak przyszłych obozów hitlerowskich. Osadzonymi w nim byli polscy komuniści. Byłem jednym z nich pod numerem 1107.

Jak się tam dostałem? Jak straszne popełniłem przestępstwo, że się nade mną tak okrutnie znęcano?

Byłem robotnikiem-komunistą, członkiem KPP od roku 1927. Miesiącami bezrobotny. Wraz z innymi walczyłem w Łomży o chleb i pracę. Brałem udział w demonstracjach.

Gdy w roku 1933 Hitler doszedł do władzy, a od roku 1934 rozpoczął się flirt polskiej sanacji z Hitlerem i jawne konszachty skierowane przeciwko jednemu wówczas państwu socjalistycznemu na świecie. Związkowcy, komuniści, politycy demaskowaliśmy przed narodem zdradę sanacji. Wskazywaliśmy, że droga na palce Hitlera na Kraj Rad prowadzi przez Polskę.

Sanacja próbowała demonstrować, że się nie boi. W manifestacjach pod hasłem: „Silni”, „zwarcie”, „gotowi”, usi-

łowała pokazać swoją krzepkę narodową. Podobnie jak w innych miastach zorganizowano w Łomży w kwietniu 1937 r. taką demonstrację z udziałem wszystkich legalnych partii, w tym PPS i Bundu.

W nocy, w przeddzień demonstracji odbyło się w Łomży posiedzenie Egzekutywy Komitetu Okręgowego KPP, którego byłem członkiem, na którym zapadła uchwała wystąpienia na tej demonstracji w imieniu KPP, celem zdemaskowania obłudy sanacyjnej. Chodziło o wyjaśnienie ludziom pracy, kto jest sprawcą nadciągającej burzy i że

jeszcze jest droga ratunku — porozumienie ze Związkiem Radzieckim, dla zapobieżenia zbliżającej się agresji hitlerowskiej.

W dniu demonstracji, zorganizowanej na Pl. Sienkiewicza w Łomży, pełno było młodzieży sąkolnej, inteligencji. Po bokach grupkami stali przybłędni bezrobotni. Po gwałtownie i przewidzianych w planie przemówieniach, niespodziewanie dla organizatorów zabrakło głosu.

W trzy dni później wyciągnęła mnie w nocy z domu policja. A rano dnia następnego skuto mnie w kaj-

dany wraz z trzema towarzyszami, aresztowanymi tejże nocy. Byłem skuty w parze ze studentem z Łomży tow. Czesławem Rutkowskim. Drugą parę stanowili tow. Urwicz z Bielska. Transportowano nas z Łomży do Białegostoku w wagonie towarowym o zakratowanych oknach. Zabroniono rozmawiać z sobą. W Białymstoku na dworcu czekaliśmy już ciężarowe auto. Odwieziono nas do Komendy Wojewódzkiej Policji. Nie było nas jeszcze, nawet nie przesłuchiwano.

Dnia następnego dołączono do nas jeszcze siedemnastu towarzyszy z Białegostoku, wśród nich tow. tow. Szwarc i Stankiewicz. Odratowano nas w ciężarówce do Berezę Kartuską. Było to 11 kwietnia 1937 roku.

Oczekujemy na małej polskiej stacji. Okazuje się, że tym samym pociągiem, tylko w innych wagonach, przywie-

ziono towarzyszy z innych miast Polski. Ustawiają nas grupami wszystkich skutych: Białystok — 21 ludzi, Wilno — 30 ludzi, Katowice — około 40 ludzi, Łódź — 45 ludzi, Warszawa około 30 ludzi.

Otoczono nas silnym kordonem policji, pograno do oddlego od stacji o 6 km obozu Berezę. Gnano w kajdach, tych, którzy protestowali przeciw zdradzie sanacji, przeciwko terrorowi policyjnego na Białorusi i Ukrainie. Tych, którzy stali na czele walki proletariatu o chleb i pracę.

Mimo okropnych warunków

trzną sprawy organizacyjne o raz przekazać informacje polityczne lub obozowe.

Mimo ciężkich warunków wycieczki i stałej obserwacji policyjnej działała w obozie organizacja partyjna. Na leżałem do trójki partyjnej razem z tow. Banulewiczem i Jachimowiczem. Każde większe wydarzenie w obozie było przedmiotem oceny i ustosunkowania się kierownictwa partyjnego obozu, a następnie przekazywane w określonych formach partyjnym w poszczególnych salach. Staraliśmy się dostawać

sygnałów Robotniczych. W skrócie OM TUR.

Posłaliśmy więc z przygotowaną propozycją do przywódców legalnie działającej Polskiej Partii Socjalistycznej. Jak wiadomo białostocki przywódca PPS był działaczem o charakterze prawicowym. Posłaliśmy bowiem właśnie do Kapituły. Kapituła przeoczyła, że jesteśmy „skomunizowani”, ale oficjalnie nie mogli nam odmówić pomocy, ponieważ mogli się tym zdemaskować. Pozwolił więc zbierać się nam w swojej świetlicy.

Zgodnie z naszymi planami i zamierzeniami to nie rozwiązywało sprawy. W świetlicy PPS-u byliśmy skropani. Nie mogliśmy rozwinąć naszej działalności. Zaczęliśmy więc walczyć o własny lokal. Lokal ten po wielu trudach zdobyliśmy wreszcie przy ul. Sienkiewicza, na przeciw Placu Wyzwolenia. Tam odbywały się wykłady i ćwiczenia. Tam zorganizowane były warsztaty. I tam właśnie przygotowaliśmy słynne w Białymstoku spektakle teatralne. Wystawialiśmy poważne, rewolucyjne sztuki. Wystawiliśmy „Na dzień” Gorkiego, wystawiliśmy sztukę pt. „No pasaran” o wojnie domowej w Hiszpanii, „Dzisiejsze czasy” i inne.

My, komuniści, skupiliśmy wokół siebie wielu sympatyków naszej partii, naszej ideologii. Nasz teatr wywarł wielki wpływ na młodzież. Inteligencja, która znalazła się w sztuce, zaczęli się z nami utożsamiać. Wyszliśmy z naszego izolowania. Wyszliśmy z naszego izolowania. Wyszliśmy z naszego izolowania.

Wielki Kondukt, jak nazywaliśmy, to było wielkie, światowe święto. W wielkiej, światowej sławy arcydzieło artystyczne. Pamiętam jednak, że sztuka była

Wielki Kondukt, jak nazywaliśmy, to było wielkie, światowe święto. W wielkiej, światowej sławy arcydzieło artystyczne. Pamiętam jednak, że sztuka była



Liczba strajkujących robotników wg. oficjalnych danych wnoszących w latach: 1934 — 346.000; 1935 — 450.000; 1936 — 675.000.
Pod względem rozmachu, zalety i bojowości strajków robotniczych polski wysunął się na czoło ruchu robotniczego krajów kapitalistycznych.
NA ZDJĘCIU: strajk okupacyjny w kopalni „Półka” (1932 r.).
Fot. — CAF

Członkowie Biura Politycznego KC KPP (1936 r.)



Julian Leński (Leszczyński)



Edward Próchniak



Bronisław Bronkowski



Jan Paszyn

Przed kilkoma dniami spotkałem się właśnie z fryzjerem Pawłem Kondrusikiem, który pracuje obecnie w Hotelu Miejskim w Białymstoku. Wypominał mi sobie stare czasy. Paweł Kondrusik był w owym charakterystycznym, szarym mundurze, który nosili członkowie KPP. Był tylko jednym z wielu sympatyków, którzy z nami narażeni byli na represje ze strony władz sanacyjnych.

Pamiętam jak sztukę „Dzisiejsze czasy” zamieszaliśmy do szatni. „Dzisiejsze czasy”. Przybiegli wtedy na przedstawienie jakiś referent ze Starostwa. Zaczął krzyczeć, gdzie jest charakterystyczny? Chodziło o to, że ja podrobiłem aktorów tak, iż wyglądał jak Hitler, Mussolini i inni burżuazyjni przywódcy, którzy przygotowywali drugą wojnę światową.

Do rozmowy wtrącił się klient siedzący na fryzjerskim krześle.

— O, pamiętam te sztuki! — mówił. — Pamiętam szczególnie te o wojnie domowej w Hiszpanii. Tytuł tej sztuki: „Nie przejdzie”. Po głębiej: „No pasaran”. Tak właśnie pisali na barakach hiszpańscy obrońcy republiki przed faszystami generała Franco.

Była to wzruszająca historia dwóch siostr, z których jedna została prostytutką. Warunki ja do tego zmusiły. Mówiła wzruszając o bliskiej sukni zbrakanej tuż przed wyjściem z baraku. To miało wówczas ogromne znaczenie.

Nie wiedziałem wówczas, że „Nie przejdzie” to wielkie, światowe święto arcydzieło artystyczne. Pamiętam jednak, że sztuka była

POMYLILI PORY ROKU...

„Zatrudniliśmy malarzy, szklarzy, tynkarzy, parkietarzy, lastrykarzy, blacharzy oraz robotników niewykwalifikowanych. Jak też uczyniłem w wspomniane zawody.

Kandydaci proszeni są zgłaszać się: Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Białystok, ul. Fabryczna nr 2”.

„Każda ilość murarzy i robotników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast na budowie zagród w terenie Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Olecku”.

Podobnej treści ogłoszenia często ukazywały się w gazetach. Gdzieś jak gdzieś, ale w budownictwie prawie zawsze potrzebni są ludzie do pracy. Czy jednak w każdym wypadku te wołania o dodatkowych robotników są w pełni uzasadnione?

Oto reporterskie notatki z trzech, wybranych na chybił trafił, białostockich budów.

Dojłidy. Na powierzchni około 15 ha „Przemysłówka” buduje wielki kombinat mięsny. Obecnie trwają prace przy wznoszeniu murów trzech magazynów żywności oraz pralni.

— W zimie chcemy kontynuować roboty — mówi kierownik budowy. — Nie zamierzamy zwalniać na ten okres robotników.

Zwiedzając jednak obszerne plac budowy, nasuwały się nam wcale nie optymistyczne refleksje. Oto obserwujemy na przykład taki obrazek. Trzech murarzy kładzie na murze cegły, a czterech pomocników gotuje wodę nad ogniskiem. Tempo robotów wolniejsze niż zimą.

Budowa do tej pory nie postarała się o urządzenie ciepłak. Zaprawę betonarską podgrzewa się nad ogniskiem, pod gołym niebem. I jak tu naprawdę mówić o kontynuowaniu pracy w okresie zimowym?

— Albo znów inny obrazek. Na budowie magazynów żywności murarze ustawiają żelazne ramy okienne. To się opłaca. Jedno okno — 40 złotych.

Ich pomocnicy tymczasem odpoczywają w szopie. Tu przytulnie, nie wieje wiatr.

— Chciałem im dać zajęcie przy innej pracy — skarży się majster. — Nie chcą się zgodzić.

— Dlaczego?

— A ja wiem. Oni twierdzą, że będą pracować tylko z murarzami.

Białystok, ulica Wojskowa. Tutaj Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego buduje szpital. Na tej właśnie budowie w okresie zimowym ma być zatrudnionych około 200 robotników.



Właśnie w towarzystwie technika, Józefa Walińskiej, zwiedzamy budowę. Jesteśmy na „bloku chorych”, gdzie w zimie ma być wykonywana większość robót wykończeniowych. W kilku pokojach ściany są już otykowane. Dłżwie, ale nigdzie nie możemy znaleźć tynkarzy.

— W tej chwili musimy przerwać roboty tynkarskie — wyjaśnia nam pan Waliński. — A to dlatego, że nie zdążyliśmy zakończyć wszystkich robót przy budowie parociaga.

Faktycznie. Obecnie trudno tynkować. Cała robota na nic by się zdała. Mimo woli nasuwa się pytanie: jak będzie można wykonywać roboty wykończeniowe w okresie zimowym, gdy nastąpi silniejsze przymrozki lub mrozy?

Mimo przymrozków na budowie szpitala przy ul. Wojskowej nie przerwano betonowania stropów. Ale wewnątrz budynku trwa niezmiennie cisza. Nie zakończono bowiem jeszcze budowy parociaga. A zima się zaczęła...

grana była przez amatorów OM TUR wzruszającą i że porwała widzów. To było może lepsze, jak kilka plemiennych przemówień rewolucyjnych...

— Dziśaliśmy legalnie — wtrąca znowu Paweł Kondrusik. — Ale władze przeszkadzały nam ze wszystkich stron. Nasz reżyser Łońka Bogusz był bardzo dobry. Ale władze zaczęły się czeplić, że nie ma przywołania reżyserskiego. Wystawiliśmy więc na kurs. Skończył kurs i wrócił. Jakis czas był spokojny. Później były inne trudności.

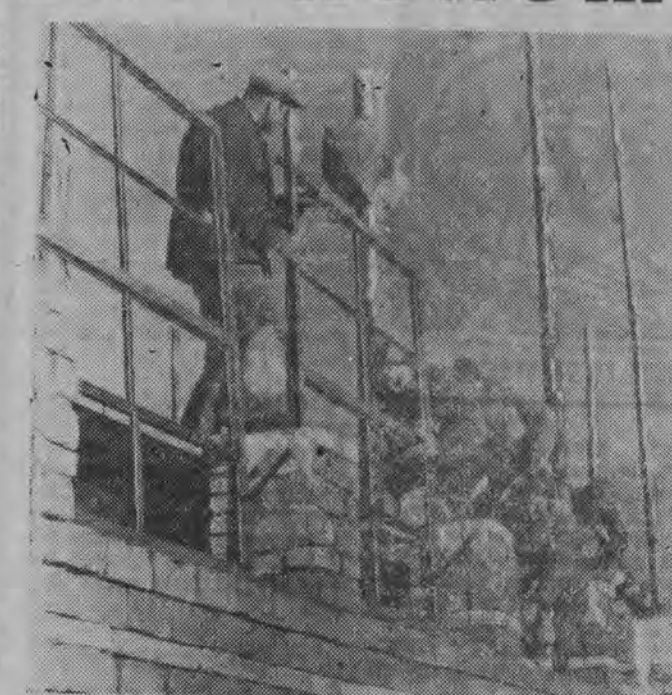
— A aktorzy? — pytam.

— Dzisiaj, byli nasi aktorzy są w wielu wypadkach na wysokich stanowiskach. To byli bardzo zdolni młodzi ludzie. To była młodzież, której zabrakło szkół, często pracy i chleba. To była młodzież, dla której Polska sanacyjna nie była matką, a macochą.

KPP-owcy pracowali wszędzie, działali w każdym środowisku. Nierozpoznani, a często nieznanymi o dzisiejsi, wówczas w okresie terroru prześladowani nieśli kulturę i oświatę do mas robotniczych i chłopieckich. Już wówczas, dbali o wysoki poziom kultury, interesowali się sztuką. Starali się bawić — uczyć, agitować do walki. Ciężko było dać im zwycięstwa.

...A przecież nie w każdym kroku groziły im więzienia, nierzadko śmierć albo wielogodzinne, odbierające zdrowie, hadania „dwójki”.

LESZEK KOZUSZKO



Na budowie kombinatu mięsnego w Dojlidach. Murarze ustawiają żelazne ramy okienne.

którzy zostaną przeniesieni z innych budów.

Czy te piękne zamierzenia są realne?

Właśnie w towarzystwie technika, Józefa Walińskiej, zwiedzamy budowę. Jesteśmy na „bloku chorych”, gdzie w zimie ma być wykonywana większość robót wykończeniowych. W kilku pokojach ściany są już otykowane. Dłżwie, ale nigdzie nie możemy znaleźć tynkarzy.

— W tej chwili musimy przerwać roboty tynkarskie — wyjaśnia nam pan Waliński. — A to dlatego, że nie zdążyliśmy zakończyć wszystkich robót przy budowie parociaga.

Faktycznie. Obecnie trudno tynkować. Cała robota na nic by się zdała. Mimo woli nasuwa się pytanie: jak będzie można wykonywać roboty wykończeniowe w okresie zimowym, gdy nastąpi silniejsze przymrozki lub mrozy?

Białystok, ulica Sienkiewicza. Pierwszy w Białymstoku siedmiopiętrowy wieżowiec. Już za kilkanaście dni mają zamieszkać w nim lokatorzy.

Nie dziwnie, że w tej chwili, na pięć minut przed dwunastą, wre gorączkowa praca. Teraz następuje dobrane znany w budownictwie szum. Każda minuta jest cenna.

— O ile w poprzednich miesiącach na naszej budowie pracowało 20 robotników — mówi kierownik budowy — to dziś mamy ich przeszło 90.

— Dotrzymacie terminu? — Na pewno.

Czy im wierzyć? Tak i nie. W budownictwie nigdy nie wiadomo. Brawurowym szturmem można wziąć największą przeszkodę. Jak na wojnie.

Tylko rzucić się w oczy jakis mały bałaganik. Co chwila ktoś schodzi z piętego piętra na pierwsze, z siódmego na trzecie. Temu potrzebnie deszczulki posadzkowe, innemu — gips, tamtemu zaś jakaś szubka.

Szturm drogo kosztuje przedsiębiorstwo.

Dopiero nastąpi pierwsze przymrozki a już na wielu budowach nastąpiło pewne zahamowanie robót. Pracownicy w wielu wypadkach nie mają żadnego zajęcia, tracą bezproduktywnie wiele czasu.

Budowy, zwłaszcza przedsiębiorstwa budownictwa terenowego oraz Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nie zostały właściwie przygotowane do zimy.



Montaż rusztowania, po którym przesuwać się będzie wieża do pierwszego piętra w naszym mieście.

Właśnie w towarzystwie technika, Józefa Walińskiej, zwiedzamy budowę. Jesteśmy na „bloku chorych”, gdzie w zimie ma być wykonywana większość robót wykończeniowych. W kilku pokojach ściany są już otykowane. Dłżwie, ale nigdzie nie możemy znaleźć tynkarzy.

— W tej chwili musimy przerwać roboty tynkarskie — wyjaśnia nam pan Waliński. — A to dlatego, że nie zdążyliśmy zakończyć wszystkich robót przy budowie parociaga.

Faktycznie. Obecnie trudno tynkować. Cała robota na nic by się zdała. Mimo woli nasuwa się pytanie: jak będzie można wykonywać roboty wykończeniowe w okresie zimowym, gdy nastąpi silniejsze przymrozki lub mrozy?

Mimo przymrozków na budowie szpitala przy ul. Wojskowej nie przerwano betonowania stropów. Ale wewnątrz budynku trwa niezmiennie cisza. Nie zakończono bowiem jeszcze budowy parociaga. A zima się zaczęła...

grana była przez amatorów OM TUR wzruszającą i że porwała widzów. To było może lepsze, jak kilka plemiennych przemówień rewolucyjnych...

— Dziśaliśmy legalnie — wtrąca znowu Paweł Kondrusik. — Ale władze przeszkadzały nam ze wszystkich stron. Nasz reżyser Łońka Bogusz był bardzo dobry. Ale władze zaczęły się czeplić, że nie ma przywołania reżyserskiego. Wystawiliśmy więc na kurs. Skończył kurs i wrócił. Jakis czas był spokojny. Później były inne trudności.

— A aktorzy? — pytam.

— Dzisiaj, byli nasi aktorzy są w wielu wypadkach na wysokich stanowiskach. To byli bardzo zdolni młodzi ludzie. To była młodzież, której zabrakło szkół, często pracy i chleba. To była młodzież, dla której Polska sanacyjna nie była matką, a macochą.

KPP-owcy pracowali wszędzie, działali w każdym środowisku. Nierozpoznani, a często nieznanymi o dzisiejsi, wówczas w okresie terroru prześladowani nieśli kulturę i oświatę do mas robotniczych i chłopieckich. Już wówczas, dbali o wysoki poziom kultury, interesowali się sztuką. Starali się bawić — uczyć, agitować do walki. Ciężko było dać im zwycięstwa.

...A przecież nie w każdym kroku groziły im więzienia, nierzadko śmierć albo wielogodzinne, odbierające zdrowie, hadania „dwójki”.

Nie wiedziałem wówczas, że „Nie przejdzie” to wielkie, światowe święto arcydzieło artystyczne. Pamiętam jednak, że sztuka była

LESZEK KOZUSZKO

25 sierpnia 1924 DO TOWARZYSZA S.

DROGI, MIŁY MOJ S.

W końcu czerwca po raz pierwszy miałam możność napisania do Was! Jakże się zdenerwowałam! Pisanie to trwało z przerwami dwa dni. Co tam napisałam, nie wiem — nie przeczytałam, czułam tylko, że jeszcze nigdy w życiu nie pisałam równie ważnych listów — listów, które by mi kazaly tak głęboko przeżyć każdy wiersz. Nie dziwiłoby, że przecież listy do najdroższych, najukochańszych, najbliższych przyjaciół...

A potem nastąpiło długie oczekiwanie. Zdawało mi się, że od chwili, kiedy pisałam. Wam te listy, upłynęło co najmniej dwa-trzy lata. Obawiałam się zapytać, czy nadeszła już odpowiedź. Tak bolesnie, tak okropnie byłoby usłyszeć — „nie ma”. I nagle przed oczyma dniami — o szczęście, o radość — są Nadeszły!

Te cztery dni, zanim dostałam listy do rąk, były najcięższe. Ale za to później przyniosły mi radość. Nie tylko mnie. Razem ze mną tryumfowali jeszcze liczni towarzysze. List ten przestał dla nas być tylko listem, a przelotczył się w symbol, w całą ideę...

Cóż Ci napisać o sobie? Żyję, jak dawniej, szeroko i chciwie chwytam życie. Jak dawniej. Dookoła mnie pluska ogromna, wielobarwna radość. Ale oprócz radości jest też dużo, bardzo dużo bólu. Warunki, konieczność życiowe są tak okrutne, tak twarde, że nie chcą się liczyć z planami, z zamiarami i pragnieniami poszczególnych ludzi. Żyć jest okropnie trudno. Emigracja! zawsze

Tętno, teraz przybrała niezwykle rozmiary. „Wyjeżdżaj” ludzie bliscy i dalecy całymi grupami i pojedynczo. Najboleśniej odczuwam „odjazd” całych grup. Jest mi wtedy o wiele trudniej żyć...

Szczególnie rozwinięta jest „emigracja” wśród młodzieży. Młodzieży z jej rozmachem szewskim, z wielkim zapalem, szczególnie trudno jest siedzieć i czekać lepszych czasów. Dlatego „wyjeżdżaj” i częstokroć na długo. Nasz wspólny znajomy — Borys Z. „wyjechał” — powrócił i powiedział, że prawdopodobić już nigdy nie wróci. Ja na razie nie mam zamiaru „wyjechać”, z całą energią i żądzą życia chcę zwalczyć te warunki. Chcę być właśnie tam, gdzie ja chcę robić to, czego ja chcę. A no, zobaczmy...

Jeden z listów Włery Chornyż działaczki ruchu komunistycznego na Białostockie pisały w więzieniu w Białymstoku.

1) Pierwsze pięć listów pisane są przed aresztowaniem.
2) Areszt.

Właśnie w towarzystwie technika, Józefa Walińskiej, zwiedzamy budowę. Jesteśmy na „bloku chorych”, gdzie w zimie ma być wykonywana większość robót wykończeniowych. W kilku pokojach ściany są już otykowane. Dłżwie, ale nigdzie nie możemy znaleźć tynkarzy.

— W tej chwili musimy przerwać roboty tynkarskie — wyjaśnia nam pan Waliński. — A to dlatego, że nie zdążyliśmy zakończyć wszystkich robót przy budowie parociaga.

Faktycznie. Obecnie trudno tynkować. Cała robota na nic by się zdała. Mimo woli nasuwa się pytanie: jak będzie można wykonywać roboty wykończeniowe w okresie zimowym, gdy nastąpi silniejsze przymrozki lub mrozy?

Mimo przymrozków na budowie szpitala przy ul. Wojskowej nie przerwano betonowania stropów. Ale wewnątrz budynku trwa niezmiennie cisza. Nie zakończono bowiem jeszcze budowy parociaga. A zima się zaczęła...

LESZEK KOZUSZKO

Fot. — CAF

(Miesięcznik naukowy „Wiedza i życie” w nr 11 - 1958 zamieszcza interesujący artykuł Janusza Kuczyńskiego pt. „W sferze niezwykłości”. Artykuł ten zawiera analizę tzw. „cudów” religijnych. Poniżej publikujemy fragmenty tego artykułu. — Red.)

Historię Lourdes i „widzą” Bernadety Soubirous propaguje się bardzo szeroko. Są to jednak rzeczy doświadczeni nieprawdopodobne, czysto subiektywne i dlatego wyłączmy je lepiej z naszych rozważań.

Ale w sprawach lekarskich — sprawach poważnych — odwołajmy się do opinii lekarzy. Oto w roku 1957 ukazała się w Paryżu książka pt. „Lourdes i złudzenie”. Autorka jej, dr Therese Valot, na podstawie tej pracy uzyskała tytuł naukowy i honorowe wyróżnienie Uniwersytetu Paryskiego. Dr T. Valot opisuje dokładnie, także na podstawie osobistej odnalezionych dodatkowych źródeł, kulisy powstania legendy Lourdes. Następnie zatrzymuje się bliżej na sprawach bardziej

„Spadek rocznych uzdrowień w kierunku zera jest nieubłagana konsekwencją postępów medycyny współczesnej”.

Jeśli uznamy powyższe fakty i wnioski, pozostanie chyba ostatnie, tym niemniej najistotniejsze pytanie: jak wytłumaczyć nawet te nieliczne wypadki? Nie jestem specjalistą, więc nie mogę odpowiedzieć wyczerpująco, myślę jednak, że nie wszystko rzeczywiście jest w tej chwili jasne i łatwe do wytłumaczenia. Takie jest zresztą zdanie wielu wybitnych uczonych i lekarzy, m. in. z Międzynarodowego Komitetu Medycznego, który bada poszczególne „cudowne” uleczone. Sądzę jednak, że mamy prawo optymistycznie przewidywać rozwiązanie tych dotychczasowych zagadek przez dalszy postęp medycyny. Nie ma przecież wątpliwości, że jej stan dzisiejszy w interesującym nas tu względzie, i chyba zresztą w ogóle, jest stanem pozostawiającym wiele do życzenia w stosunku do postępu innych nauk i potrzeb człowieka. Z tego punktu widzenia niektóre wielkie odkrycia współczesne są dopiero pierwszymi, choć milowymi krokami na długiej drodze przewidywanego rozwoju

Lekarz wstrzykuje im w absolutnej tajemnicy jakiś obojętny roztwór, by po 6-ciu tygodniach stwierdzić nie tylko polepszenie samopoczucia pacjentów, ale i wzrost ich wagi.

Ciekawe jest jednak to, że i w tych wypadkach obraz kliniczny nie zmienia się. Całkowite wyleczenie — twierdzi dr Valot — może na pewno nastąpić w wypadku chorób nerwowych. Można by tu dodać, że medycyna coraz częściej sięga sama do najprawdopodobniejszych przyczyn „cudownych” uzdrowień, by przy pomocy tych przyczyn — stanów psychicznych — wywoływać w klinikach przewidywane i pożądane następstwa. Czymże innym są bowiem pewne zabiegi psychiatrów, głośne ostatnio operowanie pod hipnozą lub choćby — na mniejszą akcję — codziennie spotykane w praktyce lekarskiej autorytatywne sugestie. ów istotny czynnik leczenia?

Pozostałe więc jeszcze najważniejszy w

Jutro skończą się „cuda” w Lourdes...

współczesnych, z powodzeniem przez kościół rozgłaszanych. Oto historia cudownego uzdrowienia chorego na gruźlicę mnicha z roku 1928. Ogólne badania lekarskie, łącznie z prześwietleniem, wykazały zajęcie obu płuc. Dwa miesiące później chory udaje się do Lourdes i tam, po kąpieli, stwierdza z największym przekonaniem, że jest zdrow. Komisja lekarska, jak w wielu innych wypadkach, orzekła zgodnie, że wyzdrowienia tego nie można wytłumaczyć naturalnie. Cudownie wyleczony mnich udaje się w drogę powrotną i staje znów przed lekarzem, który dokonał badań przed dwoma miesiącami. Lekarz stwierdza:

„To rzeczywiście nowy człowiek. Pełny energii, ale niesłychanie egzaltowany. Jest przekonany, że uzdrowiony został całkowicie, że się czuje zupełnie dobrze i że cieszy się dobrym apetytem... Opukiwanie nie daje żadnego jasnego dowodu, ale badanie rentgenowskie wykazuje, niestety, taki sam obraz jak poprzednio”.

Nie był to bynajmniej wypadek odosobniony. Dr Therese Valot pisze w swej pracy:

„Przestudiowanie sprawy cudownych uzdrowień z gruźlicy w Lourdes udowodniło nam, że wyzdrowienia takie znikły natychmiast, gdy tylko zaczęto dokonywać systematycznych badań rentgenologicznych i bakteriologicznych. Od tego czasu nie zanotowano w Lourdes ani jednego wypadku wyleczenia gruźlicy”.

Wypadki wyleczenia z innych chorób zdarzają się jeszcze w Lourdes, ale ogólna ich ilość wykazuje gwałtowną tendencję schyłkową. Do pierwszej wojny światowej cuda były zjawiskiem prawie codziennym i zdarzały się od 103 do 236 razy rocznie. Między 1926 a 1939 r. komisja lekarska stwierdziła spadek do przeciętnie 10 rocznie, w latach 1939 — 1947 do trzech rocznie, a od 1947 do 1955 — dwa rocznie. Jest to tym bardziej zastanawiające, że ilość pielgrzymów nieustannie i gwałtownie rośnie i tak z 500 000 w 1930 roku podniosła się do trzech i pół miliona w 1954, by pobić wszystkie rekordy w naszym jubileuszowym roku (100 lat od „widzenia” Bernadetty). Autorka książki „Lourdes i złudzenie” wyciąga wniosek:

medycyny, psychologii, biologii. Wnioskowanie o nadprzyrodzony charakterze tzw. cudownych uzdrowień tylko na podstawie braku znajomości ich przyczyn naturalnych jest klasycznym przykładem błędnego logicznego rozumowania. Nie brak znanych przyczyn naturalnych, ale udowodnienie wystąpienia sił nadprzyrodzonych byłoby dopiero logiczną przesłanką do wniosku o cudzie. Ileż to zjawisk mogłoby ludzie uznać w przeszłości za cudowne (i uznawali zresztą nieraz) tylko na podstawie nieznaności ich przyczyn i niezrozumienia ich charakteru! Przecież takie właśnie nielogiczne „rozumowanie” było cechą religii pierwotnych, ubóstwiających siły przyrody, gdy za każdym istotniejszym zjawiskiem o nieznanym przyczynach „dostrzegano” działanie sił nadprzyrodzonych. Podobnie myśleli czasem ludzie starożytni i ludzie średniowiecza. Dziś te ich „cuda” potrafi wyjaśnić nawet uczeń szkoły powszechnej.

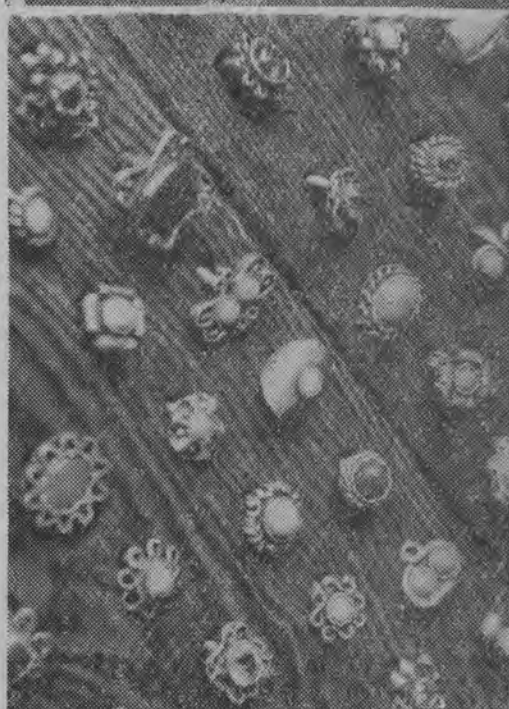
Ale można powiedzieć, że w Lourdes mamy właśnie taką nadprzyrodzoną przyczynę: źródłaną wodę cudowną. Odpowiedź prosta: skąd można wiedzieć czy jest „cudowna” i co ważniejsze, czy ona rzeczywiście jest przyczyną, jeśli przy uzdrowieniach występuje zawsze równocześnie cały szereg czynników, przede wszystkim czynników psychicznych i emocjonalnych, o pierwszorzędnym znaczeniu dla samopoczucia i w ogóle zdrowia człowieka? W tym też właśnie kierunku idą niektóre poszukiwania podłoża niespodziewanych „cudownych” uzdrowień. Znane jest od dawna, a naukowo utwierdziły to badania Pawłowa, że mózg i centralny system nerwowy odgrywają kluczową rolę w organizmie. To odkrycie, że emocje i życie psychiczne odgrywają decydującą rolę w powstawaniu i leczeniu chorób wykorzystuje dziś również w klinicznej praktyce nie tylko pawłowizm w ZSRR, ale i holizm w Anglii, medycyna psychopatyczna w USA i wiele innych ośrodków nauki światowej.

Dr Pierre Bourgeois w r. 1948 dokonał w paryskim szpitalu ciekawego doświadczenia na 8 chorych. Domagał się oni streptomycyny, wówczas prawie jeszcze nieosiągalnej.

tych rozważaniach społeczno-etyczny aspekt sprawy. Jaki jest sens i istota całego tego wielkiego zjawiska — Lourdes? Niewątpliwie ciekawy to teren dla badań socjologa. Wielkie przedsięwzięcie, dziś szczególnie jeszcze przez Piusa XII podkreślane specjalną encykliką, jest obecnie dla kościoła niezwykle ważne. Na tle ogólnego obniżania się religijności pielgrzymki nabierają bardzo poważnego znaczenia jako jeden z głównych środków budzenia, wzmacniania, zachowywania wiary. Nic to, że „cudów” coraz mniej i coraz ostrzejsza staje się krytyka lekarska. Najważniejszy jest akt wiary, fakt pielgrzymki, fakt przywiązania do religii, a dla ludzi — nadzieja. Wiarą pielgrzymów nie zachwieje nawet to, co mogłoby zobaczyć na miejscu — gdyby patrzyli, a nie bezgranicznie wierzyli. Egon Erwin Kisch pisze w swoim wstrząsającym reportażu:

„Tych, co zmarli w szpitalu dla przyjezdnych, krewni odwożą w rodzinne strony lub chowają na miejscowym cmentarzu jedynym publicznym placu w Lourdes, o którym się niewiele mówi i dokąd nie prowadzi się pielgrzymów. Zbyt łatwo mogliby wpaść na domysł, że święta Maria okazała miejscu, obdarzonemu jej łaską, wiele nielaski. W zbiorowych grobach leżą ofiary poszczególnych procesji. A naprzeciwko przy drodze krzyżowej stoją grobowiec postawiony katolikom z Bourbon, którzy postradali życie w katastrofie 1 sierpnia 1922 r. w czasie pielgrzymki do Lourdes. Nieszczęście nie ominęło nawet świętej grotty, którą zalała powódź w czerwcu 1875 roku, zniszcząwszy ołtarz, obraz Marii i wszystkie dojścia”.

Nie ma żadnej wątpliwości, że pielgrzymki stały się przyczyną nieporównanie większej liczby zachorowań niż wyzdrowień. Pisał o tym obszernie francuski lekarz dr Bounefons. O ciemnych stronach jednak się nie mówi. Ileż energii społecznej, ileż straconych nadziei pochłania rokrocznie to cudowne źródło!



Helena z Pruszkowskich — Zaremska i Jerzy Zaremski to znani plastycy warszawscy. Piękna biżuteria powstająca w ich pracowni cieszy się już od wielu lat wielkim powodzeniem u kobiet tak w kraju jak i zagranicą.

NA ZDJĘCIU: plastycy i ich dzieła. CAF — fot. Kubiak-Matuszewski

Nowinki medyczne

Ważne osiągnięcie polskiej nauki w walce z rakiem

Jak wiadomo, zlikwidowanie choroby raka zależy przede wszystkim od wczesnego jej wykrycia, kiedy istnieje jeszcze 100 proc. szans wyleczenia. Niektóre jednak postaci raka są trudne do rozpoznania i nastroczają lekarzom wiele kłopotu; tak np. rak płuc może być nieraz rozpoznany jako gruźlica i potem błędnie leczony. We wczesnym stadium rak taki, mimo drobiazgowej analizy rentgenowskiego zdjęcia płuc, nie daje się rozpoznać.

W Instytucie Onkologii w Gliwicach dr Maria Kawecka wprowadziła metodę diagnostyczną pozwalającą na szybkie i stosunkowo łatwe stwierdzenie, czy ma się do czynienia z gruźlicą, czy też z rakiem płuc. Polega ona na mikroskopowym badaniu płowociny i śluzu z oskrzeli.

O tym, jak poważny jest problem odróżniania gruźlicy od raka płuc świadczy fakt, iż 40 proc. pacjentów, zgłaszających się do Instytutu z rakiem płuc leczono poprzednio mylnie i bezskutecznie jako gruźlików. Niektórzy z nich byli leczeni po kilka nawet miesięcy w sanatoriach przeciwgruźliczych, tracąc w ten sposób szanse na wyleczenie się z raka.

Metoda badań mikroskopowych (tzw. badań cytologicznych) została już wypróbowana na szeroką skalę i, jak stwierdzono, pozwala ona uzyskać trafne rozpoznanie w 90 proc. przypadków. Aby mieć całkowitą pewność rozpoznania, lekarze stosują ją w zespole innych jeszcze badań, a więc — zdjęć rentgenowskich klatki piersiowej, bronchoskopii itd. (WIT-AR)



NOWOŚĆ

W Anglii przeprowadza się próby z ogrzewaniem jezdni w miejscach szczególnie niebezpiecznych dla ruchu kołowego. Na pokładzie umieszcza się specjalną siatkę z drutu, przez którą przepływa prąd. Siatkę zalewa się następnie warstwą asfaltu. Włączenie dopływu prądu następuje samoczynnie, kiedy temperatura powietrza oraz jego wilgotność stwarza warunki powstania lodu. Podobno ma to kosztować mniej niż ciągle posypywanie jezdni piaskiem.

Popularna czechosłowacka fabryka samochodów rozpoczęła produkcję nowego modelu Tatra 603. Wóz ten wyposażony jest w 6-cylindrowy silnik i może rozwijać szybkość do 170 km na godzinę. Samochód ten, jak i inne samochody osobowe marki „Tatra” motor ułożony ma z tyłu.

Julian Tuwim

Przebłyśki genialności

„Pamiętaj o ubogich” — mawiał pewien łódzki fabrykant — „to nic nie kosztuje”.

*

Para: woda w natchnieniu.

*

Błogosławiony ten, co nie mając nic do powiedzenia, nie oblika tego faktu w słowa!

*

Gdyby jajko miało inną formę, życie kury byłoby potworne.

*

Filantrop jest to człowiek, który publicznie zwraca bliźniemu drobną część tego, co mu ukradł prywatnie.

*

Ogród zoologiczny: miejsce, w którym zwierzęta przyglądają się ludziom.

*

Ewangelia: księga, do której zasad bliźni nasz powinien się stosować.

*

Duchowny: człowiek, który dba o nasze życie poza grobem i w ten sposób zarabia na własne życie doczesne.